



środa, 05.08.2026

Przystanek serca #2 - comiesięczna droga do głębszego przeżywania I piątków miesiąca

XXPRZYSTANEK SERCA #2

SERCE, KTÓRE PRZEBACZA

Spowiedź jako spotkanie z Miłością

Motto

„Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy.”
(Mk 2,5)

Myśl miesiąca

„Spowiedź nie jest miejscem, w którym Bóg wypomina przeszłość. Jest miejscem, w którym otwiera przyszłość.”

XXWPROWADZENIE

Powrót, którego najbardziej się boimy

Są drogi, które przemierzamy każdego dnia.

Droga do pracy.

Droga do domu.

Droga do kościoła.

Ale jest jeszcze jedna droga.

Najtrudniejsza.

To droga powrotu.

Powrotu po grzechu.

Powrotu po latach oddalenia.

Powrotu wtedy, gdy człowiek sam sobie nie potrafi już spojrzeć w oczy.

Wielu ludzi nie boi się Boga.

Boi się spotkania z prawdą o sobie.

Boimy się nazwać to, co wydarzyło się w naszym życiu.

Boimy się wypowiedzieć grzech na głos.

Boimy się, że zostaniemy ocenieni.

Boimy się, że usłyszymy w sercu:

"Zawiodł?e? Mnie."

A przecież Jezus nigdy nie powiedział człowiekowi, który wracał:

"Za późno."

Wręcz przeciwnie.

Cała Ewangelia jest historią ludzi, którzy wracali.

Wracał Piotr po swoim zaparciu.

Wracła Maria Magdalena.

Wracał Zacheusz.

Wracał syn marnotrawny.

Każda z tych historii kończy się tak samo.

Nie wyrzutem.

Nie upokorzeniem.

Ale spotkaniem z Miłością.

Dlatego zanim zaczniemy mówić o spowiedzi, warto przypomnieć sobie jedną bardzo ważną prawdę.

Nie idziemy do konfesjonatu przede wszystkim po rozgrzeszenie.

Idziemy spotkać Jezusa.

Rozgrzeszenie jest owocem tego spotkania.

Bo sakrament pokuty nie jest miejscem, gdzie Bóg chce przypomnieć nam, jak bardzo upadliśmy.

To miejsce, gdzie chce nam przypomnieć, jak bardzo jesteśmy kochani.

Może właśnie dlatego tak wielu świętych mówiło, że największym zwycięstwem szatana nie jest grzech.

Największym zwycięstwem jest przekonanie człowieka, że po grzechu nie warto już wracać.



Że Bóg ma już dość.

Że tym razem nie przebaczy.

Że jest się zbyt daleko.

A Serce Jezusa odpowiada:

"Czekałem na ciebie."

To właśnie od tego zdania chcemy rozpocząć nasz drugi Przystanek Serca.

Nie od rachunku sumienia.

Nie od listy grzechów.

Ale od odkrycia, że zanim człowiek uklęknie w konfesjonale, Jezus już od dawna czeka na jego powrót.

XX SŁOWO BOŻE

„Widząc ich wiarę, Jezus rzekł do paralityka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy».”

(Mk 2,5)

Jezus najpierw widzi serce

To niezwykła scena.

Przed domem, w którym naucza Jezus, gromadzi się tłum. Nie ma już miejsca przy drzwiach. Czterech ludzi niesie swojego sparaliżowanego przyjaciela. Nie mogą wejść do środka, więc robią coś, co wydaje się szalone – rozbierają dach i opuszczają chorego wprost przed Jezusa.

Wszyscy oczekują jednego.

Że Jezus go uzdrowi.

Że stanie na nogi.

Że wydarzy się cud.

Tymczasem Jezus zaskakuje wszystkich.

Nie mówi:

„Wstań i chodź.”

Najpierw wypowiada słowa:

„Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy.”

Dlaczego?



Przecież człowiek leży sparaliżowany.

Potrzebuje zdrowia.

A Jezus zaczyna od przebaczenia.

Bo Jezus zawsze widzi głębiej niż człowiek.

My najczęściej przynosimy Mu nasze problemy.

On chce uzdrawiać nasze serce.

Przynosimy Mu skutki.

On dotyka przyczyny.

Przynosimy Mu cierpienie.

On przywraca relację z Ojcem.

To nie znaczy, że każda choroba jest skutkiem grzechu. Ewangelia mówi jasno, że tak nie jest. Jezus jednak pokazuje coś bardzo ważnego.

Największym dramatem człowieka nie jest cierpienie ciała.

Największym dramatem jest życie daleko od Boga.

Dlatego pierwszym darem, jaki daje paralitykowi, jest pojednanie.

I dopiero później przychodzi uzdrowienie.

To odwraca nasze myślenie.

My często chcemy, aby Bóg najpierw rozwiązał nasze problemy.

Jezus najpierw pragnie uzdrowić nasze wnętrze.

Bo wie, że nawet zdrowe ciało nie da pokoju sercu, które żyje z dala od Ojca.

„Synu...”

Jest jeszcze jedno słowo, którego łatwo nie zauważyć.

Jezus mówi:

„Synu...”

Nie mówi:

„Grzeszniku.”

Nie mówi:



„Człowieku.”

Nie mówi:

„Ty, który zawiodłeś.”

Mówi:

„Synu.”

To jedno słowo odśladnia całe Serce Jezusa.

Zanim przypomni człowiekowi o jego grzechu...

Przypomina mu, kim jest.

Jesteś moim dzieckiem.

To właśnie dzieje się w każdej dobrej spowiedzi.

Człowiek przychodzi często z przekonaniem:

„Jestem moim grzechem.”

A Jezus odpowiada:

„Nie. Jesteś moim dzieckiem, które potrzebuje wrócić do domu.”

To ogromna różnica.

Grzech nie określa naszej tożsamości.

Grzech rani relację.

Ale nie odbiera godności dziecka Bożego.

Dlatego spowiedź nie jest chwilą upokorzenia.

Jest chwilą odzyskiwania własnej godności.

Przebaczenie zawsze wyprzedza zmianę

Wielu ludzi mówi:

„Najpierw muszę się poprawić.

Wtedy pójdę do spowiedzi.”

To tak, jakby sparaliżowany powiedział:

„Najpierw zacznę chodzić.

Potem pójdę do Jezusa.”

Nie.

To Jezus daje siłę, aby wstać.

Tak samo jest z nami.

Nie idziemy do spowiedzi dlatego, że już jesteśmy święci.

Idziemy dlatego, że potrzebujemy łaski.

Potrzebujemy przebaczenia.

Potrzebujemy nowego początku.

Dlatego każda dobra spowiedź jest przede wszystkim spotkaniem z Miłością.

Miłością, która zna całą prawdę o człowieku.

I mimo tej prawdy mówi:

„Synu... Córkę... odpuszczają ci się twoje grzechy.”

XXCHWILA CISZY

Przeczytaj fragment Mk 2, 1-12

Ułysz swoje imię

Zatrzymaj się na chwilę.

Nie czytaj od razu dalej.

Zamknij książkę.

Jeśli możesz, usiądź w ciszy.

Weź spokojny oddech.

Spróbuj wyobrazić sobie tę scenę z Ewangelii.

Dom pełen ludzi.

Rozebrany dach.

Paralityk leżący u stóp Jezusa.

Wszyscy patrzą.

Jedni z ciekawością.

Inni z niedowierzaniem.



Uczeni w Piśmie z niepokojem.

A Jezus...

Nie patrzy najpierw na tłum.

Nie patrzy na dach.

Nie patrzy nawet na chorobę.

Patrzy na człowieka.

Teraz spróbuj postawić siebie na miejscu tego paralityka.

To ty leżysz u stóp Jezusa.

Przynosisz Mu swoje grzechy.

Swoje porażki.

Swoje wstydlive wspomnienia.

To wszystko, o czym trudno ci mówić.

Nie tłumacz się.

Nie usprawiedliwiał.

Po prostu pozwól, aby Jezus spojrzał na ciebie.

Nie wyobrażaj sobie surowego spojrzenia.

Nie wyobrażaj sobie rozczarowania.

Popatrz w oczy Jezusa z Ewangelii.

W Jego spojrzeniu nie ma pogardy.

Nie ma zniecierpliwienia.

Nie ma zmęczenia tobą.

Jest tylko miłość.

I nagle słyszysz jedno słowo.

Nie "grzeszniku".

Nie "winowajco".

Nie "zawiodłeś".

Ale...



„Synu...”

Jeśli jesteś kobietą...

„Córko...”

To pierwsze słowo Jezusa.

Zanim powie cokolwiek o twoich grzechach.

Zanim ci przebaczy.

Najpierw przypomina ci, kim jesteś.

Jesteś Jego dzieckiem.

Pozostań przez chwilę przy tym jednym słowie.

Nie spiesz się.

Może właśnie dziś najbardziej potrzebujesz nie usłyszeć:

"odpuszczaj? ci si? grzechy..."

Ale najpierw:

"Jesteś moim dzieckiem."

Pozwól, aby to zdanie powoli dotarło do twojego serca.

XXŹRÓDŁO

Serce Jezusa otwarte dla grzeszników

Od pierwszych stron Ewangelii Jezus zaskakuje ludzi tym, z kim chce się spotykać.

Uczeni w Piśmie oczekiwali Mesjasza, który będzie otaczał się ludźmi sprawiedliwymi, pobożnymi i wiernymi Prawu. Tymczasem Jezus coraz częściej można było zobaczyć tam, gdzie – według wielu – nie powinien się znaleźć.

Siadał do stołu z celnikami.

Rozmawiał z grzesznikami.

Pozwalał, aby zbliżali się do Niego ludzie pogardzani przez innych.

Nie dlatego, że lekcewał grzech.

Ale dlatego, że bardziej niż grzech widział człowieka.

Kiedy faryzeusze gorszyli się Jego zachowaniem, Jezus odpowiedział słowami, które stały się kluczem do zrozumienia całej Jego misji:



„Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.”
(Mk 2,17)

To zdanie jest fundamentem sakramentu pojednania.

Jezus nie ustanowił go dlatego, że ludzie byli święci.

Ustanowił go dlatego, że wiedział, jak bardzo potrzebujemy przebaczenia.

Już po swoim zmartwychwstaniu, gdy ukazał się Apostołom w Wieczerniku, przekazał im niezwykle dar.

Tchnął na nich Ducha Świętego i powiedział:

„Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.”
(J 20,22–23)

To właśnie wtedy narodził się sakrament pojednania.

Nie jako ludzki pomysł.

Nie jako późniejszy zwyczaj Kościoła.

Ale jako dar samego Chrystusa Zmartwychwstałego.

Od pierwszych wieków chrześcijanie wierzyli, że Kościół nie przebacza własną mocą. To sam Jezus działa przez posługę Apostołów i ich następców. Dlatego, gdy kapłan wypowiada słowa rozgrzeszenia, nie mówi: „Niech Bóg ci przebaczy”, ale:

„Ja odpuszczam tobie grzechy...”

Nie dlatego, że przebacza własną mocą.

Ale dlatego, że wypowiada słowa samego Chrystusa.

Przez wieki zmieniała się forma sprawowania sakramentu pokuty, ale nie zmieniło się jego serce.

Zawsze było nim spotkanie człowieka z miłosiernym Jezusem.

Gdy w XVII wieku Pan Jezus objawił swoje Serce świętej Małgorzacie Marii Alacoque, ponownie przypomniał światu prawdę, która nieco przygasła w ludzkich sercach.

Nie objawił Serce surowego Sędziego.

Objawił Serce zranione brakiem miłości.

Serce, które cierpi nie dlatego, że chce ukarać człowieka, ale dlatego, że człowiek oddala się od Miłości.

Dlatego pierwsze piątki miesiąca od samego początku były ściśle związane z nawróceniem, sakramentem pokuty i Komunią Świętą wynagradzającą.

Nie chodziło jedynie o wierne odprawienie nabożeństwa.

Chodziło o to, aby człowiek pozwolił Jezusowi uleczyć to, co zostało zranione przez grzech.



Każda szczerza spowiedź jest więc wejściem w otwarte Serce Chrystusa.

Tam grzech nie jest ukrywany.

Tam zostaje nazwany.

Ale jednocześnie zostaje zanurzony w miłosierdziu większym od każdej ludzkiej słabości.

Święty Jan Paweł II napisał kiedyś, że **Kościół żyje autentycznym życiem, gdy wyznaje i głosi miłosierdzie**. Sakrament pojednania jest jednym z najpiękniejszych miejsc, w których to miłosierdzie staje się dotykalne. Człowiek nie tylko słyszy o przebaczeniu – on je otrzymuje.

Dlatego warto spojrzeć na konfesjonał nie jak na miejsce oskarżenia.

Ale jak na miejsce, gdzie Serce Jezusa nieustannie powtarza:

„Wróć. Czekam na ciebie.”

XXZATRZYMAJ SIĘ...

Co najbardziej utrudnia mi powrót?

Nie czytaj przez chwilę dalej.

Usiądź w ciszy.

Może jesteś teraz w swoim pokoju.

Może czytasz te słowa w kościele.

Może przed Najświętszym Sakramentem.

A może wieczorem, kiedy w domu wreszcie zrobiło się cicho.

Spróbuj jeszcze raz spojrzeć na Jezusa.

Nie jako na Sędziego.

Nie jako na Tego, który czeka na twoje potknięcie.

Ale jako na Dobrego Pasterza, który od dawna szuka swojej owcy.

Wyobraź sobie, że stoisz przed konfesjonałem.

Jeszcze nie uklęknałeś.

Jeszcze nic nie powiedziałaś.

Trzymasz w sercu wszystko, co chciałbyś ukryć.

Może od dawna odkładasz tę spowiedź.



Może boisz się nazwać jakiś grzech.

Może wstydzisz się wracać z tym samym.

Może myślisz:

"Co ksi?dz sobie o mnie pomy?li?"

"Czy Bóg naprawd? mo?e mi jeszcze przebaczy??"

"Ile razy mo?na wraca? z tym samym?"

Zatrzymaj się.

Posłuchaj swojego serca.

Co naprawdę cię zatrzymuje?

Czy jest to grzech?

A może bardziej wstyd?

Czy boisz się Boga?

Czy raczej boisz się prawdy o sobie?

A teraz wyobraź sobie, że Jezus staje obok ciebie.

Nie mówi:

"Dlaczego tak d?ugo zwleka?e??"

Nie pyta:

"Ile razy jeszcze?"

Kładzie dłoń na twoim ramieniu i mówi tylko jedno zdanie:

„Nie bój się. Jestem z tobą. Wejdźmy tam razem.”

Może właśnie tego najbardziej potrzebujesz.

Nie większej odwagi.

Ale pewności, że nie idziesz sam.

Bo dobra spowiedź nigdy nie zaczyna się od wyznania grzechów.

Dobra spowiedź zaczyna się wtedy, gdy człowiek uwierzy, że jest kochany mimo swojej słabości.

❖❖Pytania do serca

Nie odpowiadaj szybko.



Pozwól, aby każde pytanie dotknęło twojego wnętrza.

- Co najbardziej oddala mnie dziś od sakramentu pojednania?
- Czy bardziej boję się Boga, czy spotkania z prawdą o sobie?
- Czy jest grzech, który od dawna noszę w sercu i nie mam odwagi go wyznać?
- Czy wierzę, że Jezus naprawdę przebacza wszystko temu, kto szczerze wraca?
- Co chciałbym usłyszeć od Jezusa, gdy następnym razem uklękę w konfesjonale?

✠✠Chwila osobistej modlitwy

Pozostań przez chwilę w ciszy.

Nie szukaj wielu słów.

Powiedz Jezusowi tylko to, co naprawdę nosisz w sercu.

Może wystarczy jedno zdanie:

Jezu...

boję się wrócić.

Ale bardziej niż mojego grzechu pragnę Twojego miłosierdzia.

Poprowadź mnie do spotkania z Tobą.

Pozostań jeszcze chwilę w ciszy.

Niech to będzie czas, w którym nie będziesz niczego udowadniał.

Po prostu pozwól się kochać.

✠✠MODLITWA

Jezu, naucz mnie wracać do Ciebie

Jezu,

stoję dziś przed Tobą z sercem, które tak często boi się prawdy o sobie.

Ty znasz całe moje życie.

Znasz moje wybory, moje słabości, moje grzechy i wszystkie chwile, kiedy odszedłem od Ciebie.

A jednak nie przestajesz mnie kochać.

Dziękuję Ci, że nie czekasz na mnie z wyrzutami.



Nie wypominasz mi przeszłości.

Nie zamykasz przede mną drzwi swojego Serca.

To ja często uciekam.

To ja odkładam powrót.

To ja pozwalam, aby lęk i wstyd były silniejsze od zaufania.

Jezu, daj mi odwagę spojrzeć na siebie Twoimi oczami.

Naucz mnie odróżniać grzech od mojej godności.

Pomóż mi pamiętać, że choć zgrzeszyłem, nigdy nie przestałem być Twoim dzieckiem.

Spraw, abym nie bał się sakramentu pojednania.

Niech konfesjonał nie będzie dla mnie miejscem lęku, ale miejscem spotkania z Twoim miłosierdziem.

Daj mi szczerość w wyznawaniu grzechów.

Pokorę, by niczego nie ukrywać.

I ufność, że Twoje przebaczenie zawsze jest większe niż moje upadki.

Jezu, kiedy będę klękał przy kratkach konfesjonału, przypominaj mi, że to Ty czekasz po drugiej stronie.

To Ty pierwszy wychodzisz mi na spotkanie.

To Ty bierzesz mnie za rękę i prowadzisz do nowego początku.

Uczyń moje serce wdzięcznym za dar przebaczenia.

Nie pozwól mi nigdy przyzwyczaić się do Twojego miłosierdzia.

Niech każda dobrze przeżyta spowiedź prowadzi mnie do głębszej miłości, większej pokory i wierniejszego życia Ewangelią.

Najświętsze Serce Jezusa,

uczyń moje serce podobnym do Twojego.

Amen.

✠ JAK PRZEŻYĆ PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA?

Przyjdź do Jezusa z sercem otwartym na przebaczenie

Pierwszy piątek miesiąca jest szczególnym zaproszeniem do spotkania z Najświętszym Sercem Jezusa. W tym miesiącu spróbuj przeżyć go przede wszystkim jako **dzień powrotu do Miłości**, która nigdy nie przestaje czekać.



XXZnajdź czas na spokojny rachunek sumienia

Nie zaczynaj od pytania:

„Jakie grzechy popełniłem?”

Najpierw zapytaj:

„Jak wyglądała moja relacja z Jezusem?”

- Czy pamiętałem o codziennej modlitwie?
- Czy ufałem Bogu w trudnościach?
- Czy kochałem ludzi, których postawił na mojej drodze?
- Co najbardziej oddalało mnie od Jego Serca?

Dopiero potem nazwij konkretne grzechy.

Rachunek sumienia nie jest szukaniem powodów do potępienia siebie.

Jest odważnym spojrzeniem na swoje życie w świetle miłości Boga.

XXPrzystąp do sakramentu pojednania z ufnością

Nie czekaj, aż będziesz "lepsz".

Nie odkładaj spowiedzi dlatego, że zmagasz się z tym samym grzechem.

Nie przychodzisz do Jezusa dlatego, że jesteś doskonały.

Przychodzisz, bo potrzebujesz Jego miłosierdzia.

Pamiętaj:

W konfesjonale Jezus nie pyta przede wszystkim, ile razy upadłeś.

Pyta:

„Czy pozwolisz Mi znowu cię podnieść?”

XXPrzyjmij Komunię Świętą wynagradzającą

Po spowiedzi otwórz serce na największy dar.

Przyjmij Jezusa obecnego w Eucharystii.

Ofiaruj Mu swoje serce.



Wynagradzaj za własne grzechy.

Wynagradzaj za tych, którzy nie znają Jego miłości.

Wynagradzaj za tych, którzy od Niego odeszli.

Niech Komunia Święta będzie odpowiedzią miłości na Miłość.

☒☒Zostań z Jezusem jeszcze chwilę

Nie kończ spotkania z Jezusem wraz z końcowym błogosławieństwem.

Jeśli możesz, pozostań kilka minut w ciszy.

Nie proś o wiele.

Nie mów dużo.

Po prostu bądź.

Pozwól Jezusowi patrzeć na ciebie.

A sam patrz na Niego z wdzięcznością.

Miłość najbardziej dojrzewa w obecności.

☒☒Zabierz przebaczenie do codzienności

Najpiękniej przeżyta spowiedź nie kończy się w konfesjonale.

Jej owocem powinno być nowe życie.

Może warto dziś zrobić pierwszy krok?

Przebaczyć komuś.

Napisać wiadomość.

Naprawić relację.

Przeprosić.

Podziękować.

Uczynić dobro, którego od dawna odkładasz.

Bo ten, kto naprawdę spotkał przebaczące Serce Jezusa, sam zaczyna przebaczać.



☒☒Mysł na pierwszy piątek

Nie idę do spowiedzi dlatego, że jestem godny. Idę dlatego, że jestem kochany.

☒☒MEDYTACJA – „LIST OD JEZUSA”

(Medytacja inspirowana Ewangelią i duchowością Najświętszego Serca Jezusa.)

Moje ukochane dziecko,

Wiem, że czasami trudno Ci wrócić.

Nie dlatego, że nie wiesz, gdzie Mnie szukać.

Ale dlatego, że boisz się spotkania z własną słabością.

Myślisz, że będę rozczarowany.

Że wypomnę Ci wszystkie obietnice, których nie dotrzymałeś.

Że przypomnę Ci każdy upadek.

A Ja od dawna czekam tylko na jedno.

Na Twój powrót.

Nie przestałem Cię kochać wtedy, gdy odszedłeś.

Nie odwróciłem wzroku, gdy upadłeś.

Nie zamknąłem przed Tobą drzwi Mojego Serca.

To ty czasem uwierzyłeś, że nie masz już prawa wracać.

Spójrz na Mnie.

Czy pamiętasz Piotra?

Nie wypominałem mu jego zaparcia.

Czy pamiętasz Marię Magdalenę?

Nie zatrzymałem się na jej przeszłości.

Czy pamiętasz syna marnotrawnego?

Ojciec nie rozpoczął spotkania od wyrzutów.

Rozpoczął od objęcia.

Tak samo jest z tobą.



Nie czekam na człowieka doskonałego.

Czekam na człowieka, który odważy się wrócić.

Kiedy uklękiesz przy kratkach konfesjonatu, pamiętaj, że nie jesteś sam.

Ja jestem tam przed tobą.

To Ja pierwszy przyszedłem cię szukać.

To Ja pierwszy zapragnąłem pojednania.

To Ja pierwszy oddałem za ciebie życie.

Nie bój się nazwać swojego grzechu.

Prawda nigdy Mnie nie przeraża.

Przeraża Mnie tylko to, gdy człowiek przestaje wierzyć, że może być kochany.

Nie mierz Mojego miłosierdzia swoją słabością.

Nie licz, ile razy upadłeś.

Spójrz na krzyż.

Tam znajdziesz odpowiedź, jak bardzo cię kocham.

Kiedy kapłan wypowie słowa rozgrzeszenia, nie myśl tylko o przebaczeniu.

Pomyśl o nowym początku.

Bo Ja nie tylko przebaczam.

Ja podnoszę.

Umacniam.

Prowadzę.

I uczę kochać od nowa.

Dlatego nie odkładaj powrotu.

Nie czekaj na lepszy moment.

Nie próbuj sam uleczyć swojego serca.

Przyjdź.

Tak po prostu.

Ja zrobię resztę.



Czekam na ciebie.

Zawsze.

XXZAKOŃCZENIE

Być może od dawna odkładałeś spowiedź.

Być może nosisz w sercu ciężar, o którym nikomu nie powiedziałaś.

Być może wydaje Ci się, że jest już za późno na powrót.

Po przeczytaniu tego Przystanku chciałbym, abyś zapamiętał tylko jedną prawdę.

Największą przeszkodą w drodze do Boga nie jest grzech.

Największą przeszkodą jest zwątpienie w Jego miłość.

Serce Jezusa nie przestaje czekać.

Nie zniechęca się twoimi upadkami.

Nie zamyka przed tobą swoich drzwi.

Każda szczerza spowiedź jest nowym początkiem.

Każde rozgrzeszenie jest przypomnieniem, że Bóg nie rezygnuje ze swoich dzieci.

Nie odkładaj więc spotkania z Jezusem.

Pozwól Mu przebaczyć.

Pozwól Mu uleczyć twoje serce.

Pozwól Mu na nowo uczynić cię wolnym.

Niech najbliższy pierwszy piątek miesiąca stanie się dniem prawdziwego powrotu.

Nie tylko do konfesjonatu.

Ale przede wszystkim do **Serca Jezusa**, które od zawsze było i pozostaje Twoim domem.

„Spowiedź nie jest miejscem, w którym Bóg wypomina przeszłość. Jest miejscem, w którym otwiera przyszłość.”

Przystaj przy Sercu Jezusa. Tam zaczyna się prawdziwa przemiana.

Nie musisz iść tą drogą sam. Razem z Tobą idzie cała wspólnota **„Zawierzeni Sercu Jezusa – Szkoła Życia”**, która każdego dnia uczy się żyć coraz bliżej Najświętszego Serca Jezusa. Dołącz do nas i trwaj w formacji tu na stronie albo na FB lub na grupie na WhatsApp

Jeśli masz trudności, wątpliwości, chcesz porozmawiać, podzielić się swoim trudem możesz umówić się na rozmowę tel lub przez WhatsApp - ks. Karol - +48 697757928



Na przeżywanie pierwszego piątku miesiąca z serca Wam błogosławię + ks. Karol Krukowski